

Podczas Posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, Prezes Rady Ministrów Donald Tusk, przekazał kilka bardzo ważnych informacji dotyczących samorządów terytorialnych.

Nie tylko tą dotyczącą obniżenia reżimu indywidualnego wskaźnika zadłużenia.

Różne media przekazały te informacje nie do końca precyzyjnie.

Jako uczestnik wspomnianego posiedzenia pozwalam więc sobie zrelacjonować wypowiedź Premiera.

Mają one bardzo istotne znaczenie dla samorządów terytorialnych, a szczególnie w kontekście planowania budżetu na rok 2014.

Na początek dobre wieści

Oczywiście najistotniejsza jest deklaracja o przygotowaniu nowelizacji art. 243 ustawy o finansach publicznych, wykluczającej z wyliczania indywidualnego wskaźnika spłaty zadłużania jednostek samorządu terytorialnego, środków zaangażowanych przez gminy, powiaty i województwa w projekty unijne. Projekty rozpoczęte po 1 stycznia 2013 roku oraz dofinansowane ze środków unijnych w wysokości powyżej 60 proc. kosztów ogółem (kwalifikowanych i niekwalifikowanych). Kredyty zaciągnięte przez samorzady na realizację tych projektów nie będą wliczały się do wskaźników spłaty zadłużenia.

Premier podkreślił, że propozycja ta to drugi krok w kierunku ułatwienia samorządom procesu wdrażania środków unijnych perspektywy 2014-2020. Pierwszym było wywalczenie w Brukseli kwalifikowalności VAT od projektów unijnych.

Stwierdził, że oczekuje dzięki temu, już od 2014 roku ofensywy samorządów w realizację nowych projektów, przede wszystkim infrastrukturalnych. Pozwoliłoby to na ożywienie gospodarcze kraju i rozwiązanie problemów rynku pracy.

Premier namawiał samorządowców do "drugiego zrywu" we wdrażaniu pieniędzy unijnych, apelując o przyspieszenie inwestycji samorządowych. Zwłaszcza w roku 2014 i 2015, w celu przeciwdziałania trendom wynikającym z kryzysu ekonomicznego.

Stwierdził, że "nie możemy oczekiwać od samorządów aby były aktywnym inwestorem, równocześnie zatrzaskując im drzwi". Dlatego zadeklarował likwidację ograniczeń prawnych utrudniających proces inwestowania oraz uruchamianie regulacji, które pomogłyby samorządom w realizacji swoich aspiracji rozwojowych. Dziękował samorządom za dobre praktyki w rozwiązywaniu lokalnych i regionalnych problemów, których podłożem jest brak środków finansowych.

Ocecił, że dzięki proponowanemu złagodzeniu wskaźników zadłużenia, samorzady będą mogły zaangażować dodatkowo corocznie około 8 mld złotych więcej na nowe projekty infrastrukturalne. Inwestycje te pozwolą na przyspieszenie rozwoju gospodarczego i poprawę sytuacji na rynku pracy.

A propos rynku pracy. Premier pozytywnie odniósł się do prośby o uruchamianie środków z rezerw Funduszu Pracy już na początku roku, po to by można było jak najszybciej utworzyć nowe miejsca pracy (co *de facto* sprzyja wpływom do budżetu państwa). Do tej pory było odwrotnie. Rezerwy były

zamrażane przez ministra finansów i uruchamiane dopiero w ostatnich miesiącach roku budżetowego. Jak w tej sytuacji można je wykorzystać efektywnie? Według słów Premiera Tuska, sytuacja ta ma się zmienić, o co zabiegają w równej mierze: samorządy terytorialne oraz resort pracy i polityki społecznej.

Schetnówki zamienimy na rakiety

Istotne dla przyszłości samorządów terytorialnych było stwierdzenie Premiera, że plan budżetu państwa na rok 2014 będzie budowany na poziomie znowelizowanego budżetu na rok bieżący. Szef rządu podkreślił, że nie można będzie liczyć na uruchomienie jakiś dodatkowych programów wsparcia samorządów, a nawet te aktualne mogą być zadłużone. Priorytetowe mają być wydatki sztywne, nawet kosztem tych o charakterze fakultatywnym.

Przekonałem się o tym osobiście. Kiedy podziękowałem Premierowi za propozycję poluzowania wskaźników zadłużenia samorządów (choć w wymiarze mniejszym, niż oczekiwaliśmy, ale jednak zawsze to coś), a potem zapytałem czy w roku 2014 będziemy mogli liczyć na 1 mld złotych na Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych, nie musiałam czekać na odpowiedź. Wyraz twarzy Premiera i charakterystyczny ruch głową - w lewo i w prawo - był jednoznaczny. Ale późniejszy komentarz mógł zaskoczyć. Popularne schetynówki traktowane są jako bonus dla samorządów, ale zestawienie ich z wyposażeniem polskiej armii i decyzjami Prezydenta Komorowskiego było intrygujące. Otrzymaliśmy jasny komunikat: nawet jeśli rząd chciałby zachować środki na wsparcie modernizacji sieci dróg gminnych i powiatowych (rzecz jasna nie wyższe od tych z tego roku, czyli 0,5 mld zł), to ich los może być zagrożony. Bowiem, Prezydent Komorowski może mieć inne priorytety, uznając że pieniądze te powinny być przeznaczone na wyposażenie armii! Można odbierać to tylko w jeden sposób. W 2014 roku pieniędzy na schetynówki nie będzie wcale, a jeśli już się pojawią w budżecie państwa to w wymiarze śladowym. W zamian pojawiają się środki na rakiety.

Nauczyciele mogą spać spokojnie, a rolnicy rosą w siłę

Na liście rzeczy które się nie zdarzą, będzie także prawdopodobnie nowelizacja Karty Nauczyciela. Zapowiadała się mikro zmiana, ale Premier wyjaśnił, że nawet takowa jest zagrożona. Stwierdził, że pozostał samotny w dążeniu do zmian w Karcie Nauczyciela i obawia się, czy w ogóle byłaby szansa na jej przegłosowanie. To brzmi groźnie, bo oznacza, że albo projekt nowelizacji nie dotrze do parlamentu w ogóle, albo co najwyżej trafi do słynnej sejmowej zamrażarki.

Nie będzie też zmian we wspieraniu rozwoju obszaru wiejskich na lata 2014-2020. Więcej pieniędzy trafi na dopłaty bezpośrednie dla rolników, w miejsce infrastruktury w małych gminach.

Tego jeszcze nie będzie

Przedstawiciele ogólnopolskich organizacji samorządowych podkreślali, że złagodzenie progów ostrożnościowych to kwestia istotna, ale nie najważniejsza. Kluczowe jest bowiem wdrożenie nowego systemu dochodów gmin, powiatów i województw. Systemu gwarantującego adekwatność zadań i kompetencji ze skalą przeznaczanych na nie środków finansowych.

Premier był stanowczy. Nie stać nas dzisiaj na gruntowną nowelizację ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Uzasadniał, że w fazie kryzysu nie podejmuje się tego typu działań, bo byłoby to zabójcze dla całego systemu finansów publicznych. Powinniśmy działać bardzo ostrożnie po to by

przetrwąć trudny rok 2014, który ma być przełomowym w wychodzeniu z kryzysu ekonomicznego w jakim znalazł się cały świat. Ostrożnie ale jednak ofensywnie, by okres przechodzenia z fazy kryzysu do fazy dobrej koniunktury, był jak najkrótszy.

Premier apelował także do samorządowców, aby nie zrzucali na stronę rządowa odpowiedzialności za trudne decyzje finansowe, a sami odważnie sięgali po posiadane już mechanizmy powiększania własnych dochodów. Nie można decyzji rządu i parlamentu traktować jak dyżurną wymówkę dla braku woli do podejmowania trudnych decyzji finansowych, niewygodnych politycznie dla samorządowych decydentów.

Z drugiej strony, pytany czy będą zmiany przepisów pozwalających samorządom na podnoszenie podatków i opłat lokalnych, stwierdził, że nie będzie na to zgody (np. na podwyższanie ustawowych ograniczeń w ustalaniu stawek podatków i opłat lokalnych).

Bez entuzjazmu choć z nadzieją

Podsumowując spotkanie z Premierem Tuskiem, użyć można sprawdzonej przez wieki maksymy, że "lepszy rydz niż nic!".

Czekamy teraz na szybką propozycję nowelizacji ustawy o finansach publicznych licząc, że znajdzie się w niej kilka istotnych szczegółów, dookreślających propozycję Premiera Tuska lub ją nieco modyfikujących.

Tytułem przykładu:

- dlaczego wyłączenie ze wskaźników zadłużenia ma dotyczyć tylko projektów dofinansowanych w minimum 60 proc. z środków unijnych? Może należałoby ten próg obniżyć albo w ogóle znieść (przecież np. w wielu regionalnych programach operacyjnych otrzymywaliśmy wsparcie na drogi lokalne w wysokości tylko 50 proc.),
- byłoby wskazane, aby omawiane wyłączenie mogło objąć także projekty finansowane z środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Norweskiego Mechanizmu Finansowego, Mechanizmu Finansowego EOG i Szwajcarskiego Mechanizmu Finansowego.

To przykłady wskazujące jak istotne będą konkretne propozycje przygotowane przez resort finansów. Czekamy na nie z nadzieją, choć nie ukrywam, że także z obawą. Obyśmy się nie zawiedli.

Marek Wójcik